


Edyta Manasterska-Wiącek   
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
e.manasterska@poczta.umcs.lublin.pl

## O wyzwaniach, przed jakimi staje tłumacz literatury dla dzieci

Mama, chcę ci opowiedzieć to opowiadanie, co sam napisałem. Tytuł *Kropla*. Dawno, dawno temu, nie tak dawno, jak myślicie, żył sobie Patryk, Kamil, Kuba, Michał i Janek. Grali w kółko i krzyżyk. Patryk z Kubą, Kamil z Michałem, a Janek był mały i nie grał z nikim. I Patryk wygrał z Kubą. A Janek się rozplakał, że jego tata przegrał w kamień, papier i nożyce. Potem spadło parę kropel i krople powiedziały, znaczy, nie... Krople żyły! Jedna kropla na razie spadła i tam była. I ta kropla powiedziała: „Będzie dobra uczta!”. Bo chciała zjeść Patryka. Nagle przeszkodził kropli keczup. Spadł z nieba, ale był deszcz i zmył keczup. I kropla przeszła dalej. Potem powiedziała: „O nie! Góra!”. I przybyły na pomoc trzy krople. „Pomożemy! Co trzy krople, to nie jedna”. A więc kropla była już na samej górze. Kropla już była o wiele starsza, bo dla niej dużo czasu, to dwa lata. I powiedziała: „Trampolina!”. Skakała na trampolinie. Z tej na tą, potem tu, dalej skakała tu, jeszcze tu, dalej tam i wreszcie była tam, gdzie jest Patryk. I prawie koniec. I kropla zjadła Patryka i powiedziała: „Cha, cha”. To znaczy, że każda kropla ma sens. Koniec<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Patryk Wiącek, 8,4 lat.

Do tego, że dziecko to czytelnik specyficzny, wyjątkowy, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Nie bez powodu przytaczam to nie do końca jasne dla przeciętnego dorosłego człowieka opowiadanie stworzone przez ósmiolatka. Każdy z nas etap bycia dzieckiem ma już za sobą, mało kto jednak, zwłaszcza kiedy dzieciństwo przebiegło beztrąsko, na co dzień rozpamiętuje swoje przeżycia z tamtego okresu. Mało kto również potrafi po wielu latach zrozumieć dziecięcą logikę, powywracany świat dziecięcych opowiadań, fantazji<sup>2</sup>. Ale to właśnie do takiego odbiorcy trafia książka kierowana do dzieci. Jak stwierdza Ryszard Waksmund: „sposób dziecięcej percepcji utworów literackich dowodzi, że dla młodego czytelnika autor, pochodzenie czy oryginalność utworu nie ma żadnego znaczenia – liczy się tylko treść [...]” [1987: 9-10]. To do takiego czytelnika zwraca się też tłumacz literatury dziecięcej. Już same rozważania na temat dorosłego czytelnika przekładu – tekstu rozumianego jako element specyficznego typu komunikacji<sup>3</sup> – wymagają szczegółowych analiz, poszukiwania czynników wpływających na odrębność odbioru tekstu przez czytelników należących do różnych kultur. Uwzględnienie w takiej relacji dodatkowo wyjątkowości dziecka wydaje się zadaniem niełatwym. Rozważania na temat wyzwania, przed jakimi staje tłumacz literatury dla najmłodszych, czynią celem niniejszego artykułu<sup>4</sup>.

I właśnie od różnic związanych z odbiorcą dorosłym rozpoznamy. Warto w tym miejscu przytoczyć zespół cech odbiorcy, które winny być istotne dla tłumacza, ponieważ wpływają na jego decyzje, a tym samym na kształt przekładu. Roman Lewicki ujmuje je w trzy grupy:

- wiedza uprzednia,
- poglądy i system wartości,
- ograniczony bilingwizm i biculturalizm.

<sup>2</sup> O stadiach rozwoju człowieka zob. Maria Przetacznik-Gierowska [1993: 11]; o niedojrzałości między innymi emocjonalnej, intelektualnej, językowej zob. Andrew M. Colman [2009: 434]; Norbert Sillamy [2002: 60].

<sup>3</sup> Więcej na ten temat zob. Roman Lewicki [2017: 65-75].

<sup>4</sup> Wzrost zainteresowania zagadnieniem przekładów literatury dla dzieci w Polsce nastąpił z początkiem XXI wieku. Na uwagę zasługują dwa specjalne numery „Przekładańca”: *Przekład literatury dziecięcej* (2006) i *Baśń w przekładzie* (2011) oraz monografie poświęcone problemom związanym z przekładami literatury dla dziecięcego czytelnika, między innymi Hanny Dymel-Trzebiatowskiej [2013; 2019]; Joanny Dybiec-Grajer [2011]; Moniki Woźniak, Katarzyny Biernackiej-Licznar *et al.* [2014].

Wiedzę uprzednią słusznie uznaje uczony za najistotniejszą spośród nich. Mamy tu na myśli zasób wiedzy, którym dysponuje czytelnik przed przystąpieniem do odbioru tekstu. Dzięki niej nie trzeba

[...] w tekście (a więc i w przekładzie) wyjaśniać wszystkiego, można pewne elementy opisywanej rzeczywistości uznać za znane adresatowi. W definicjach wiedzy uprzedniej zwykle akcentuje się jej związek z kulturą, specyficzność dla danego narodu, a niekiedy także zakodowanie w języku tego narodu [...]. Wiedza uprzednia adresata przekładu nie pokrywa się z wiedzą uprzednią adresata oryginału [Lewicki 2017: 160].

Tłumacz winien zatem istotne różnice wyrównać w tworzonym tekście. Zasób wiadomości, które budują wiedzę uprzednią, wynika przede wszystkim z wykształcenia. Edukacja szkolna zapewnia rozumienie określonych zjawisk kultury rodzimej, wydarzeń historycznych, wyposaża w wiedzę w obszarze literatury. Gwarantuje również, choć w ograniczony sposób, kompetencję w dziedzinie innych kultur. Drugim czynnikiem jest lektura tekstów powszechnie znanych, wspólnych dla różnych kultur. Kolejny to doświadczenie życiowe umożliwiające między innymi rozpoznawanie i rozumienie realiów kraju, o którym mowa.

**„Dziecko jest cudzoziemcem, nie rozumie języka, nie zna kierunku ulic, nie zna praw i zwyczajów. [...] Potrzebny przewodnik, który grzecznie odpowie na pytanie”<sup>5</sup>**

O ile specyfika odbiorcy należącego do określonej kultury jest niezaprzeczalna, o tyle różnice te w przypadku dziecka mają zupełnie inną naturę<sup>6</sup>. Odnieśmy więc te spostrzeżenia do dziecka.

Odbiorca dziecięcy przystępuje do kontaktu z tekstem z zasobem wiedzy znacznie ograniczonym w stosunku do dorosłego czytelnika. Rzecz jasna, tekst przeznaczony dla najmłodszego odbiorcy skonstruowany jest na innym poziomie niż ten dla odbiorcy dojrzałego. Niezależnie od tego, znacznie trudniej jest ocenić, na jakim poziomie jest wiedza dziecka, kształtowana przecież nie tylko przez szkołę, ale i przez środowisko, w którym jest wychowywane – niełatwo jest określić, co dziecko już wie,

<sup>5</sup> Cyt. za: [online] [http://brpd.gov.pl/sites/default/files/prawo\\_dziecka\\_do\\_szacunku.pdf](http://brpd.gov.pl/sites/default/files/prawo_dziecka_do_szacunku.pdf), 1.02.2021. Ten i następane przytaczane cytaty, pełniące funkcję śródtytułów, pochodzą z tekstów Janusza Korczaka.

<sup>6</sup> Na temat ustaleń dotyczących specyfiki dziecięcego odbioru, jego emocjonalności zob. Edyta Manasterska-Wiącek [2015].

a czego jeszcze nie. Ale czy ten trudny do uchwycenia zakres wiedzy na pewno odróżnia dziecięcych uczestników kultur? Czy fakt przynależności do kultury własnej i ewentualne obcowanie z elementami kultur innych dziecko jest w stanie rozpoznać? Czy to sobie uświadamia? Z pewnością nie od razu. Zaznacza się tu charakterystyczna podwójna zależność. Wytyczanie granicy między swoim (znanym) i obcym (nieznanym) poszerza się w toku rozwoju – od świata początkowo ograniczonego granicami domu rodzinnego do tego poznawanego coraz bardziej i głębiej w toku rozwoju w relacji „moje”-„nie moje”, a to jednocześnie powoduje zawężanie się wraz z wiekiem rozwijającego się człowieka granic tego, co „nasze” kulturowo, w stosunku do tego, co „nie nasze”, a więc co właściwe kulturze obcej. Te kręgi nie znają w związku z tym początkowo granic geograficznych i funkcjonują według zupełnie innego klucza. Granicą jest bowiem wiedza dziecka – z jednej strony wspólna dla wszystkich dzieci różnych kultur (zwłaszcza blisko spokrewnionych), z drugiej – specyficzna dla każdego dziecka indywidualnie. Zależność owa nie ma związku z określoną kulturą, ale z rozwojem i możliwościami poznawczymi dziecka. Dostrzeganie różnic kulturowych pojawia się wraz z wiekiem i rosnącą świadomością kulturową.

Czy owa świadomość kulturowa jest obciążeniem dla dziecka? Początkowe obserwacje, mimo „niewielkiego świata” w stosunku do reszty, paradoksalnie nie mają charakteru asymetrycznego. „Moje” oznacza to, co znam, wszystko inne jest „nie moje” – pół na pół. Bez świadomości zawartości obu grup. Nie ma w tym bowiem żadnej złożoności ani treści „nieznanego” – te pojawiają się z czasem, gdyż „nieznane” zaczyna się komplikować, składa się z różnej miary niewiadomych, z których część jest łatwa do poznania, część jednak nie. Rośnie poczucie asymetrii. Mimo że „moje” zaczyna się powoli zamieniać w „nasze”, wspólne kulturowo, strona „obca” rozrasta się nieuchwytnie, a dążenie do jej poznania staje się motorem rozwoju. Dopiero dojrzały odbiór kultury czyni prawdziwą (i możliwą) konstatację o nierównoprawności wiedzy uprzedniej uczestników różnych kultur.

Przejdźmy do kolejnego punktu specyfiki przekładu i dostosowywania go do potrzeb odbiorcy. Wiedza uprzednia, jak zaznacza Lewicki, stanowi podstawę przesłanek rozumienia przekładu. Od właściwej oceny przez tłumacza tej wiedzy zależy, czy przekład będzie dla adresata jasny i czy nie będzie powodował nieporozumień. Wśród możliwych zachowań tłumacza badacz wymienia trzy:

- prawidłowe rozpoznanie wiedzy uprzedniej, co czyni przekład zrozumiałym – zgodnie z intencją tłumacza;
- przecenienie wiedzy uprzedniej adresata, co wpłynie na niezrozumienie, niejasność, zniecierpliwienie lub znużenie, ale i może zwiększyć ciekawość;
- niedocenienie wiedzy uprzedniej – przekład będzie zawierał za dużo wyjaśnień, co może powodować irytację odbiorcy.

**„Nie ma dzieci – są ludzie; ale o innej skali pojęć, innym zasobie doświadczenia, innych popędach, innej grze uczuć”<sup>7</sup>**

Jak wygląda ocena przesłanek rozumienia przekładu w przypadku odbiorcy dziecięcego? Uznajmy, że trudność rozpoznania wiedzy uprzedniej dziecka została już w skrócie omówiona. Pozostaje kwestia dostosowania do niej tekstu, co w świetle takiego problemu może skazywać tłumacza już *a priori* na niepowodzenie. Czy tak jest w rzeczywistości? O ile faktycznie natrętne komplikowanie tekstu powodujące niezrozumienie obciąża odbiór oraz wywołuje zniechęcenie czy nawet bunt dziecka, o tyle tekst łatwy w odbiorze nie doprowadzi raczej do irytacji małego, niedojrzałego czytelnika. Odbiorca taki jest żądny wiedzy, chętnie się uczy, nie oznacza to jednak, że tekst wpisujący się w już znany mu świat będzie nagle z tego właśnie powodu uznany za nudny. Jeśli w tekście przeznaczonym dla dzieci pojawiają się jakieś wyjaśnienia, najczęściej mają miejsce w momencie podejmowania przez tłumacza decyzji o adaptacji<sup>8</sup>. Tekst dostosowywany jest zatem do zakładanych możliwości odbiorczych dziecka, a decyzja owa wynika najczęściej z obawy, że bez takiej strategii tekst będzie nazbyt hermetyczny. Nie mówimy tu o wyjaśnieniach, które pojawiły się już na poziomie oryginału. Powtórzenie ich w przekładzie jest naturalnym wyborem tłumacza, dbałością o tworzenie ekwiwalentnego tekstu wtórnego. Mowa zaś o takim doprecyzowaniu, które ułatwia – a więc modyfikuje odbiór tekstu w stosunku do oryginału. Powracając do wspomnianych możliwości odbiorczych dziecka, warto zaznaczyć, że z jednej strony wiążą się one z koniecznością uwzględnienia naturalnych ograniczeń odbiorczych takiego typu czytelnika, z drugiej – to właśnie one „skazują” często tekst przekładu na szereg ograniczeń. Podpowiadają też tłumaczom, nie zawsze słusznie, określone rozwiązania. Powodują zamianę neutralnej leksyki na

<sup>7</sup> Cyt. za: [online] <http://2012korczak.pl/node/75>, 2.02.2021.

<sup>8</sup> Kwestia ta została szerzej omówiona w pracy Michała Borody [2011].

deminutywną, dopisywanie weselszych zakończeń<sup>9</sup>, eliminację elementów uznanych za trudne poznawczo<sup>10</sup> itp. A przecież dostosowanie tekstu do możliwości poznawczych dziecka nie musi się wiązać z usuwaniem elementów potencjalnie nieznanymi (bo tych faktycznie nieznanymi nie jesteśmy w stanie przewidzieć). Ujmując problem z perspektywy dojrzałego odbiorcy, nieznanne fragmenty rzeczywistości należałoby podzielić na dwie zasadnicze grupy:

- elementy potencjalnie nieznanne na poziomie oryginału – przełożenie takich jednostek może się wiązać z podobnym wrażeniem w przekładzie, może też doprowadzić do wyeliminowania niezrozumienia lub znacznego jego złagodzenia; modyfikacja taka wiąże się z niepodtrzymaniem potencjału tekstu wyjściowego (odbiorca oryginału też potencjalnie nie rozumiał tych treści), elementy takie – choć nieznanne – są dosyć precyzyjnie identyfikowane jako należące do kultury własnej i obcej;
- elementy z założenia znane na poziomie oryginału – identyfikowane jako własne lub obce; ich przekład prowadzi albo do egzotyzacji tekstu, wprowadzania obcości w tłumaczeniu, albo do adaptacji, a więc do zamiany na fragmenty typowe dla kultury przekładu.

Dziecięcy odbiór każe jednak nieco przeformułować takie rozumienie nieznanymi fragmentów rzeczywistości. Trudno jest bowiem z całą pewnością stwierdzić, że elementy należące do kultury własnej, o czym była mowa powyżej, są dla dziecka nieobce, a te pochodzące z innej – zostaną uznane za obce. A zatem grupy, na jakie należałoby podzielić elementy potencjalnie nieznanne, to:

- elementy znane dziecku – zależne od stosowanego modelu rozwoju poznawczego dziecka; nierozpoznawane jako należące do kultury własnej i obcej; wraz z wiekiem dziecko zbliża się coraz bardziej do traktowania fragmentów kultury własnej jako „swoich”, potem „naszych”;
- elementy nieznanne dziecku – przy czym mogą to być zarówno fragmenty należące do kultury własnej, jak i obcej, bez świadomości ich przynależności.

<sup>9</sup> Na przykład inne zakończenie w tłumaczeniu wiersza Juliana Tuwima *Warzywa*, zob. Edyta Manasterska-Wiącek [2009].

<sup>10</sup> Więcej na ten temat zob. Edyta Manasterska-Wiącek [2015].

**„I jeśli dziecko uwierzy, nie zje potajemnie funta niedojrzałych śliwek, i zmyliwszy czujność, gdzieś w kącie z biciem serca nie zapali zapalki, jeśli posłusznie, biernie, ufnie podda się żądaniu unikania wszelkich doświadczeń, wyrzeczenia prób, odrzucenia wysiłków, każdego odruchu woli – co pocznie, gdy w sobie, we wnętrzu swej duchowej istoty, odczuje coś, co rani, parzy, kąsa?”<sup>11</sup>**

Obawa przed nadmiernym skomplikowaniem tekstu bywa motorem zabiegów adaptacyjnych. W imię komfortu odbiorczego tłumacze decydują się czasami na pewne modyfikacje. Nie można jednak zapomnieć, że chronienie dziecka przed wiedzą, traktowanie nowej wiedzy jako „nadwiedzy”, obawa, że element obcy (z pozycji dorosłego) spowoduje niezrozumienie, a własny go nie wywoła, są – w obliczu zupełnie innych granic obcości – często nieuzasadnione. Dziecko to odbiorca, który jest łagodniejszy w ocenie zarówno banalności w tekście, jak i do pewnego progu – złożoności tekstu. Jest bowiem przyzwyczajone nie tylko do prostoty komunikatów, lecz także do mierzenia się z wciąż nową wiedzą, z czymś nieznanym.

Dwa pozostałe czynniki wpływające na kształt przekładu: poglądy i system wartości oraz ograniczony bilingwizm i biculturyzm należy również rozpatrywać w odniesieniu do niepełnej wiedzy dzieci oraz ich rosnącej świadomości językowej i kulturowej. Ale przecież odbiór tekstu to też emocje, to wyczulenie na formę tekstu, na zawartość leksykalną, na warstwę brzmieniową – wszystkie te płaszczyzny różnią czytelników dziecięcych od dorosłych.

Uwzględniając powyższe czynniki, a zwłaszcza ich specyfikę w odniesieniu do dziecięcego odbiorcy, prześledźmy tłumaczenie bajki *Лягушка-путешественница* Wsiewołoda M. Garszyina [Гаршин (b.d.)]<sup>12</sup> – *O żabce podróżniczce* [2019]. Bajka rosyjska została opublikowana w 1887 roku. Decyzja o sięgnięciu do jej przekładu została spowodowana moją chęcią popularyzacji w Polsce dawnych i zapomnianych bajek rosyjskich; wiele z nich ukazało się w wydany w 2019 roku tomie *Bajki i baśnie rosyjskie*. Jest to opowiadanie o żabce, która wymarzyła sobie, by znaleźć się na ciepłym Południu. Marzeniom tym próbuje sprostać stado kaczek i przenosi ją na pręcie, którego żabka trzyma się pyszczkiem. Podczas lotu nie może w związku z tym nic mówić, a że jest gadułą, w końcu

<sup>11</sup> Cyt. za: [online] <http://lubimyczytac.pl/cytat/29996>, 1.02.2021.

<sup>12</sup> Tłumaczenie polskie (wyd. I, bez podania tłumacza) zostało opublikowane w 1947 roku nakładem Spółdzielni Wydawniczej Książka.

jednak zaczyna krzyczeć, że to ona miała taki wspaniały pomysł, i spada na ziemię. W nieznanym miejscu czeka z nadzieją na kaczkę, które nigdy po nią nie przybędą.

**„Dziecko przywiązuje się do lalki, szczygła, kwiatka w doniczce, bo nie ma jeszcze nic więcej”<sup>13</sup>**

Wartość poznawcza tekstu ma ogromne znaczenie we wzbogacaniu dziecięcego odbiorcy w wiedzę dotyczącą rozmaitych obszarów. Przyjrzyjmy się temu aspektowi w analizowanym utworze i jego przekładzie.

- **Есть такая порода уток:** когда они летят, то их крылья, рассекая воздух, точно поют, или, лучше сказать, присвистывают; [...].
- **Są takie kaczki,** których skrzydła, prując powietrze, wydają głos – ni to śpiew, ni to świst.

Wśród kaczek są takie, których skrzydła wydają dźwięk podczas lotu. To jedna z informacji, którą zyskuje czytelnik oryginału i przekładu. Kolejna to wzmianka o tym, że kaczki dzielą się na rasy. O ile dorosłemu odbiorcy może się wydawać, że jest to dodatek nieznaczący, o tyle w przypadku dziecka to cenna informacja. Nie tylko psy i koty są różnych ras, ale i kaczki. Dowiaduje się tego jednak tylko odbiorca oryginału.

- – Я придумала! Я нашла! – сказала она. Пусть две из вас возьмут в свои клюквы прутник, в я прицеплюсь за него посредине. **Вы будете лететь, а я ехать.** Нужно только, чтобы вы не кричали, а я не квакала. И всё будет превосходно. Хотя молчать и тащить **хотя бы и лёгкую лягушку три тысячи вёрст не бог знает какое удовольствие,** но её ум привёл уток в такой восторг, что они единодушно согласились нести её. Решили переменяться каждые два часа, **и так как уток было, как говорится в загадке, столько, да ещё столько, да полстолько, да четверть столько, а лягушка была одна, то нести её приходилось не особенно часто**<sup>14</sup>. Нашли хороший, прочный прутик, две утки взяли его в клюквы, лягушка прицепилась ртом за середину, и всё стадо поднялось на воздух.

<sup>13</sup> Cyt. za: [online] <http://lubimyczytac.pl/cytat/869>, 1.02.2021.

<sup>14</sup> Przywołanie zadania matematycznego mającego określić liczbę kaczek: „Летит гусь. Навстречу ему – стая гусей. «Здравствуйте, 100 гусей», – говорит он им. Они отвечают: «Нас не 100 гусей; вот если бы нас было столько, сколько сейчас, да еще столько, да еще пол-столько и четверть-столько, да еще ты, вот тогда нас было бы 100 гусей». Сколько гусей летит в стае?», [online] <http://allforchildren.ru/ex/22.php>, 27.03.2018.



- – Wymyśliłam! Mam sposób – rzekła. Niech dwie kaczki wezmą w dzioby pręcik, a ja chwycę go pośrodku. Tylko pamiętajcie: nie wolno wam kwakać, a mnie kumkać, prawda? Mimo że dźwigać kogoś, i to milcząc, nie należy do przyjemności, rozum żabki tak olśnił kaczki, że jednogłośnie zgodziły się ją zabrać. Postanowiły się zmieniać co dwie godziny. Dwie kaczki schwyciły dobry, mocny pręt w dziobki, żabka wczepiła się weń pyszczkiem i stado uniosło się w powietrze.

Opuszczenie zdania „wy będziecie lecieć, a ja jechać”, choć wskazuje na poziom myślenia żabki, można chyba zrozumieć właśnie dlatego, że jest mało logiczne (uwzględniając potoczne określenie przemieszczania się, a nie wykonywaną czynność). Nieprzetransponowanie jednak informacji o trzech tysiącach wiorst, jakie dzielą podróżujące z żabką kaczki od ciepłych krajów, jest już zdecydowanie ubytkiem w wartości poznawczej tekstu. Być może tłumacz nie chciał komplikować tekstu nieznaną najpewniej dziecku wiorstą – dawną rosyjską miarą długości, jednak z jednej strony byłaby to okazja do zapoznania z nią dziecka – rodzice wszak również współuczestniczą w zdobywaniu przez dzieci wiedzy, z drugiej – mógł bez problemu zamienić ją na kilometry. Strata dla tekstu jest bez tego przekazu znaczenie większa niż ewentualna „nadwiedza”, której najwyraźniej bał się tłumacz. Zdecydowanie większym kłopotem było z pewnością przywołanie zadania matematycznego mającego określić liczbę kaczek. Skoro z taką pewnością powołuje się na nie autor oryginału, można się spodziewać, że było wiadome, że tak właśnie twórca oceniał wiedzę uprzednią implikowanego odbiorcy. Czy jednak było to zadanie na tyle popularne pod koniec lat 40. w kulturze polskiej – a to wówczas tłumacz kierował do swojego czytelnika swój utwór – trudno powiedzieć<sup>15</sup>. Zadanie jest w oryginale przywołane we fragmentach, co oznacza, że autor oryginału wiedział, że może sobie na taki skrót pozwolić i osiągnąć porozumienie z czytelnikiem, jednak w tłumaczeniu – mimo zrozumiałych obaw o komunikatywność – chociażby sformułowania „a że było ich dużo” czy „a że leciały sporym stadem” kompensowałyby choć w pewien sposób ten istotny ubytek.

Wiedzę przekazywaną dzieciom trzeba niezwykle wyważać. Przytoczmy te oto fragmenty:

Под нею быстро переносились поля, луга, реки и горы, которые ей, впрочем, было очень трудно рассматривать, потому что, вися на

<sup>15</sup> Współcześnie na rosyjskich i polskich stronach internetowych znajdujemy je bez problemu.

прутике, она смотрела назад и немного вверх, но кое-что всё-таки видела и радовалась и **гордилась**.

W dole szybko przepływały pola, łąki, rzeki i góry, i chociaż żabce było niewygodnie, wisząc bowiem na pręciku, mogła patrzeć tylko wprost i troszkę w górę, jednak coś niecoś widziała, cieszyła się przy tym bardzo i wprost pęczniała z dumy.

Zważywszy na to, że żaby fizjologicznie pęcznieją w określonych okolicznościach, decyzja o dodaniu słów „wprost pęczniała”, kiedy zrobiła to akurat z dumy, jest zabiegiem ciekawym, choć na pewno jest to przykład niezgodności przekładu z oryginałem w sferze poznawczej.

Znacznie ciekawsza jest ta oto logika działań żabki. Powracamy do zacytowanego już fragmentu:

Под нею быстро переносились поля, луга, реки и горы, которые ей, впрочем, было очень трудно рассматривать, потому что, **вися на прутике, она смотрела назад** и немного вверх.

W dole szybko przepływały pola, łąki, rzeki i góry, i chociaż żabce było niewygodnie, **wisząc bowiem na pręciku, mogła patrzeć tylko wprost** i troszkę w górę.

I kontynuacja opisu lotu (czy też jazdy żabki) w dalszej części tekstów:

[...] с зарёю утки с лягушкой снова пустились в путь, но на этот раз путешественница, чтобы лучше видеть, что делается на пути, **прицепилась спинкой и головой вперёд, а брюшком назад**.

O świtaniu kaczkę z żabką na nowo puściły się w podróż, lecz tym razem nasza wędrowniczka – aby lepiej widzieć, co się dzieje dookoła – wysunęła głowę naprzód.

Na co warto tu zwrócić uwagę? Żabka w oryginale w pierwszej fazie podróży patrzyła w tył, a zatem leciała (czy też, jak chciała, „jechała”) do tyłu. Po odpoczynku kaczek „tym razem, by lepiej widzieć, osadziła się już głową do przodu”. W przekładzie zaś „mogła patrzeć tylko wprost i troszkę w górę”, po czym w kolejnej części lotu „aby lepiej widzieć [...], wysunęła głowę naprzód”. Niewiele zatem zmieniła, bo tak czy owak podróżowała cały czas zwrócona do przodu. Cóż wniosło dodanie przysłówka „tym razem”, skoro zmiana nie zaszła? Krępy tułów żaby i brak szyi nie dają jej za wielkich możliwości w tym względzie, stąd w sumie w podróży żabki tłumacz postanowił nie zmienić nic, podczas gdy w oryginale bohaterka

zaczęła oglądać świat z innej perspektywy. Może nawet była to jedna z okoliczności, przez które żabka zaczęła krzyżeć i przez to spadła na ziemię. Czy było to przeoczenie tłumacza, czy widzenie świata przedstawionego z własnej *nomen omen* perspektywy?

Spójrzmy na kolejny przykład:

И век она прожила бы благополучно, – конечно, **в том случае**, если бы не съел её аист.

I wiek przeżyłaby spokojnie, oczywiście, gdyby nie zjadł jej bociek.

Zubożenie tekstu przekładu o *в том случае* ma swoje konsekwencje nie tylko na poziomie odbioru tekstu, ale i w samym tekście. Jest to zdanie, z którym czytelnik styka się już na samym początku utworu. Wiek cały przeżyłaby żabka spokojnie „w takim wypadku, jeśli” / „pod warunkiem, że” nie zjadłby jej bociek. Oznacza to, że jeśli ją zjadł – przestałaby wieść błogie życie, jeśli jej nie zje – będzie żyła. Ma tylko taką możliwość. W przekładzie nie wyczuwamy podobnej możliwości. Żabka przeżyłaby wiek, gdyby nie zjadł jej bociek. Ale – najwyraźniej – zjadł. Dodajmy, że bajka kończy się bezskutecznym oczekiwaniem żabki na kaczkę, ale nie w dziobie bociana.

Zdarza się, że uszczegółowienie tekstu może mieć dla dziecięcego odbiorcy niebagatelne znaczenie.

Она болталась целый день; нёщие её утки переменились **на лету**, ловко подхватывая прутик; это было очень страшно [...]

Tak huśtała się cały dzień. Kaczki zmieniały się kolejno, szybko chwytając pręcik. To było najgorsze [...]

Dorośli czytelnik wie od razu, że skoro żabka się huśtała, to znaczy, że kaczki podtrzymujące pręcik, do którego uczepiona była żabka, podmieaniały się w locie, by wyręczać się wzajemnie. Czy to jest na pewno jasne dla dziecka – nie wiemy. Warto było to uściślenie zachować, zwłaszcza że lot był przerywany momentami lądowania i odpoczynku.

„[Dziecko] Człowiek wrażliwy na piękno kwiatu, motyla, pejzażu [...]”<sup>16</sup>

Но утки уж никогда не вернулись. Они думали, что квакушка разбилась о землю, и **очень жалели её**.

<sup>16</sup> Cyt. za: [online] <http://lubimyczytac.pl/cytat/7082>, 1.02.2021.

Lecz kaczkę już nigdy nie wróciły do żabki. Myślały, że Kumka zabiła się, spadając na ziemię, i często wspominały ją, siadując na ciepłych błotach południa.

Kaczki z oryginału okazały się bardziej wrażliwe niż te z przekładu. Te z tekstu wyjściowego sądziły, że żabka zginęła po oderwaniu się od przęciaka, i bardzo jej żałowały, te zaś z tekstu docelowego – tylko ją wspominały, przebywając na ciepłym Południu. Tylko ją wspomniały. Nie żałowały. Tekst wtórny nie tylko prezentuje inną uczuciowość kaczek, ale też pozostawia odbiorcę w zupełnie innych emocjach (przytoczone fragmenty to ostatnie zdania w obu utworach). Dziecko zapewne przeżywa smutny los żabki, po którą nikt nie wrócił. Nie chciałoby doświadczyć, że nie wróciła po nie kiedyś mama. Podobnie jak kaczkom z oryginału, jest mu najpewniej szkoda żabki.

Równie ważne są dla dziecięcego odbiorcy wszelkie elementy tekstu, które wypełniają prezentowane czy nawet – biorąc pod uwagę dziecięcą fantazję – „malowane tekstem” obrazy. Spójrzmy na przytoczone fragmenty przez pryzmat takich szczegółów:

Однажды она сидела на сучке высунувшейся из воды коряги и наслаждалась тёплым мелким дождём.

**«Ах, какая сегодня прекрасная мокрая погода! – думала она. – Какое это наслаждение жить на свете».**

Дождик моросил по её пёстренькой лакированной спинке; капли его подтекали ей под брюшко и за лапки, и это было восхитительно приятно, так приятно, что она чуть-чуть не заквакала, но, к счастью, вспомнила, что была уже осень и что осенью лягушки не квакают – на это есть весна. Siedziała sobie żabka na pieńku wystającym z wody i rozkoszowała się ciepłym rześystym deszczikiem. Deszczyk mżył i sływał po gładkiej, pstrokatej skórze żabki, krople wody ściekały jej po brzuszku i na łapki, to było bardzo przyjemne, tak przyjemne, że omal nie zakumkała z zadowolenia, ale przypomniała sobie, że to już jesień, a jesienią żabki nie kumkają – na to jest wiosna.

Tłumacz opuszcza całą wypowiedź żabki, która jest przecież emocjonalną manifestacją rozkoszy, jaką mała bohaterka odczuwa w kontakcie z wodą. Czy z tekstu wtórnego dziecko nie dowiaduje się, że deszczyk sprawia żabce przyjemność? Oczywiście, tak. Jednak Garszyn wyposaża swój tekst w przekaz podwójny: z ust narratora i samej żabki, widział zatem potrzebę, by dwutorowo zaznaczyć szczęście bohaterki. Deszczyk sprawił zresztą, że żabka zachwyca się wręcz życiem na świecie. Nie było

obiektywnych przyczyn, dla których tekst przekładu miały być o tę treść uboższy. Niestety jest.

Kolejne przykłady:

Однако, подумав, она решила **высунуть** из воды **свою лупоглазую голову** [...]

Po namyśle jednak postanowiła **wysunąć się** z wody.

– Это я! я! я! И с этим криком она полетела **верх тормашками** на землю. [...] Лягушка, **дрыгая всеми четырьмя лапками, быстро** падала на землю, **но так как утки летели очень быстро**, то и она упала не прямо на то место, над которым закричала и **где была твёрдая дорога, а гораздо дальше**, что было для неё большим счастьем, потому что она бултыхнулась в грязный пруд **на краю деревни**.

– To ja! To ja! I z tym okrzykiem poleciała na ziemię. [...] Żabka spadła na ziemię, tak jednak szczęśliwie, że znalazła się w błotnistym strumieniu, a nie na twardej ziemi, nad którą z taką dumą krzyczała przed chwilą.

Jak widzimy, oryginał jest znacznie barwniejszy niż przekład. Żabka wysunęła bowiem nie tylko „się”, ale wraz z nią ukazała się głowa z wyłupiastymi oczami. Kiedy spadała na ziemię, przerywając swój lot (krzycząc, przestała się trzymać buzią palki trzymanej przez kaczki), czytelnik wie, że leciała do góry nogami, machała czterema łapkami, na ziemię spadała szybko. To dosyć malowniczy opis. Tekst oryginału jest ponadto dla odbiorcy źródłem wiedzy o tym, że kaczki latają szybko i że tempo ich lotu uratowało żabkę przez niebezpiecznym upadkiem na twardą drogę na skraju wsi. O wszystkie te informacje przekład jest uboższy. O tyle mniej dowie się czytelnik przekładu. Trudno obronić tezę, że warto go było zubożyć o taką wartość.

Aby pokazać jeszcze jeden istotny obszar, który wiąże się z odrębnością odbioru przez dziecięcego czytelnika, warto spojrzeć i na warstwę brzmieniową analizowanego utworu<sup>17</sup>.

И лягушка сейчас же спряталась.

Nasza żabka **plusk!** i w wodę [...]

Пять минут прошло, утки совсем было собрались лететь, как вдруг из воды, около сучка, на котором сидела лягушка, показалась её **морда**

<sup>17</sup> Na temat brzmienia w przekładach dla dzieci zob. Edyta Manasterska-Wiącek [2015].

**и выражение этой морды** было само сияющее, на какое только способна лягушка.

Minęło pięć minut, wszystkie kaczkę gotowały się do drogi, gdy wtem z wody koło pieńka ukazała się **gębula** rozpromieniona radością.

Кря, кря! – сказала другая утка. Уж холодно становится! Скорей на юг!

**Скорей на юг!** И все утки стали громко крякать на знак одобрения. [...]

Кря, кря! Кря! Тут холодно! На юг! **На юг!**

– Kwa – kwa – powiedziała druga kaczka – robi się chłodno. **Trzeba szybciej na południe.**

– Szybciej na południe! – zakwakały kaczki chórem. [...]

– Kwa, kwa, kwa, tutaj jest zimno. **Na południe!**

Przytoczone fragmenty to kilka przykładów rozbieżności tekstów oryginału i przekładu: dwa pierwsze prezentują rozwiązania bliższe dziecięcemu odbiorcy i ostatni, w którym tłumacz wyraźnie nie poczuł ani magii samej techniki powtórzeń, ani jakości tych powtórzeń. „Plusk” to element dźwiękonaśladowczy, a dzieci lubią takie wypełnienie tekstu. Nietrudno dostrzec, że nie było go w oryginale, trudno zaś powiedzieć, że zaszkodził odbiorcy. *морда*, czyli „pysk”, który ma żaba – w neutralnej formie – wyraźnie nie spodobał się tłumaczowi, który uznał, że łagodniej zabrzmiałaby forma „gębula”. I tak właśnie brzmi, tyle że tym samym brzmi inaczej niż w tekście wyjściowym. Dodajmy, że w obu językach rzeczowniki *морда* i „pysk” brzmią ordynarnie w odniesieniu do człowieka. Inaczej jest w przypadku niezauważenia przez tłumacza, w ostatnim zacytowanym fragmencie oryginału i przekładu, zastosowanego – nieprzypadkowo – przez Garszyna powtórzenia. Do tego zostało ono wypełnione krótkimi słowami, które mają naśladować mowę ptaków. Skopiowania części tego zabiegu zabrakło w przekładzie. Wprawdzie pojawia się tu ograniczenie systemowe: *юг* brzmi krócej niż „południe”, jednak samo powtórzenie tej frazy też byłoby znaczące.

Przedstawiona analiza to tylko przykładowy zakładany wpływ poszczególnych rozwiązań na odbiór dziecięcy. Podsumowując ją, warto zapytać, przed jakimi wyzwaniem staje tłumacz literatury dziecięcej. Tłumaczenie dla dorosłych wiąże się z tym, że tworzymy tekst dla odbiorcy innego kulturowo, wyczułonego na obcość, na inność, ale też mającego stosunkowo łatwo uchwytny poziom zakładanej wiedzy ogólnej. Tłumacz ma przed sobą czytelnika podobnego do siebie pod pewnymi względami i innego

niż odbiorca oryginału<sup>18</sup>. Przekładając dla dzieci, tłumacz tworzy dla odbiorcy innego niż on sam – o innej emocjonalności, o innym poziomie wiedzy, innych potrzebach czytelniczych. Ma za to przed sobą czytelnika podobnego do czytelnika oryginału. Dziecko to przecież uczestnik kultury w ogóle – bez jej granic, za to z wyraźnymi granicami tego, co należy do jego mikroświata, i tego, co jest poza nim. Próba rozpoznania chociaż w pewnym stopniu elementów owej odrębności jest niewątpliwie wyzwaniem dla każdego twórcy piszącego dla dzieci, w tym dla tłumacza.

Zauważmy, że istota rozpatrywania określonych rozwiązań zastosowanych przez twórcę przekładu tkwi nie w szczegółach różniących oba teksty, ale w różnicach ich wpływu na dziecięcego odbiorcę. W przypadku dorosłego odbiorcy większość z nich nie byłaby w komentarzach podkreślana z taką mocą. To czasami detale, na które dorosły najpewniej w ogóle nie zwróciłby uwagi, drobiazgi, które w istotny sposób mogą zmodyfikować odbiór. Oznacza to, że zmiany w nawet najdrobniejszych elementach tekstu mogą mieć zupełnie nieproporcjonalny wpływ na odbiór. Tłumacz stawia czytelnika wobec innego świata, innej historii, innych szczegółów czy, wreszcie, innego zakończenia tekstu. Paradoksalnie, zmiany w obrębie nawet dłuższych fragmentów nie muszą wiązać się z różnicą w odbiorze. Tu też zaznacza się nierówność.

Czy badanie tłumaczenia dla dziecięcego odbiorcy jest związane z interdyscyplinarnymi odniesieniami, czy wręcz z koniecznością takich odniesień? Odpowiedź i w tej kwestii jest chyba oczywista. Bo czy bez uwzględnienia szczególnej emocjonalności dziecka, jego ograniczonego zasobu wiedzy można badać takie przekłady? Psychologia rozwoju, psychologia poznawcza czy psychologia emocji wydają się tu nieodzowne. Czy można bez ukłonu w kierunku chociażby takich nauk tłumaczyć dla dzieci? Można. Być może jednak to właśnie brak zainteresowania specyfiką dziecięcego czytelnika wpływa czasami na istotną modyfikację tekstu przekładu i związany z nią odbiór. Niefrasobliwe dodawanie czy usuwanie fragmentów tekstu wyjściowego, manipulacja w zakresie formy czy istotnych dla percepcji dziecięcej nawet pojedynczych wyrazów, budowanie dodatkowych strof zmieniających zakończenie utworu są spotykane, trudno więc powiedzieć, że nie ma takiej możliwości. Zaniedbania w precyzji dotyczącej wartości poznawczej i emocjonalnej tekstu, bagatelizowanie istotnych elementów utworu, które w bardzo łatwy sposób modyfikują

<sup>18</sup> Kwestia ta została szerzej omówiona w pracy Elżbiety Zarych [2016].

odbiór i które niezaprzeczalnie na ten odbiór wpływają, skazują niedoświadczonego czytelnika na odbiór nieco inny. Bardzo wiele rozwiązań tłumaczy się dobrem dziecka, choć rozwiązania owe tak naprawdę nie uwzględniają faktycznych potrzeb i ograniczeń dziecięcego czytelnika, za to z całą pewnością oddalają tekst wtórny od pierwotnego – często zupełnie niepotrzebnie.

Jak słusznie stwierdza Karolina Albińska, „nie ma jednej złotej recepty na wszystkie przekładowe problemy” w tłumaczeniach dla dzieci [2011: 278]. Przedstawione rozważania nieprzypadkowo były przeplatane cytatami z Janusza Korczaka o dzieciach. W tych kilku krótkich zdaniach lub nawet ich fragmentach ten teoretyk i praktyk wychowania tak wiele powiedział o wyjątkowości dziecka – człowieka, nad którym pochylamy się co dzień, którego uczymy, dla którego piszemy, którego doświadczamy, podejmując się również zadania tłumaczenia dla niego. Nie zastajemy go jako *tabula rasa* – nie jesteśmy przecież pierwsi. Mamy jednak istotny wpływ na ostateczny kształt zapisu „tablicy”, umiejętnie dopełniamy wcześniej zapisane treści. Tłumacząc – jesteśmy zobligowani oryginałem. Nie trzyma nas jednak kulturowe uwikłanie małego odbiorcy. Jednak każdy nasz ruch ma czujnego czytelnika, wrażliwego na niuansy. To niewątpliwie wyzwanie. Tym bardziej warto pamiętać o tym, że:

**„Dziecko jest pergaminem szczelnie zapisanym drobnymi hieroglifami, których część tylko zdołasz odczytać, a niektóre potrafisz wytrzeć lub tylko zakreślić i własną zapelnisz treścią”<sup>19</sup>.**

## Bibliografia

### Źródła

- Garszyn, W. M. (2019), „Bajka o żabce podróżnicze” (tłum. anonim.), [w:] Edyta Manasterska-Wiącek, oprac. *Baśnie i bajki rosyjskie*, Wydawnictwo Dragon, Bielsko-Biała, 39-46.
- Garszyn, W. M. (b.d.), *Liagushka-puteshstvennica*, [on-line] <https://deti-online.com/skazki/skazki-garshina/lyagushka-puteshstvennica/>, 10.12.2017.
- Гаршин, В. М. (b.d.), *Лягушка-путешественница*, [on-line] <https://deti-online.com/skazki/skazki-garshina/lyagushka-puteshstvennica/>, 10.12.2017.

<sup>19</sup> Cyt. za: [online] <http://lubimyczytac.pl/cytat/868>, 2.02.2021.



**Literatura przedmiotu**

- Albińska, K. (2009), „«Tylko to, co najlepsze, jest dość dobre dla dzieci», czyli o dylematach tłumacza literatury dziecięcej”, *Przekładaniec*. 22-23: 259-282, [online] <https://www.ejournals.eu/Przekladaniec/2009/Numer-22-23/art/3007/>, 3.02.2021.
- Borodo, M. (2009), „Adaptacja w dobie globalizacji”, *Przekładaniec*. 22-23: 205-219, [online] <https://www.ejournals.eu/Przekladaniec/2009/Numer-22-23/art/3003/>, 3.02.2021.
- Colman, A. M. (2009), *Słownik psychologii* (tłum. Anna Cichowicz *et al.*), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Dybiec-Gajer, J. (2011), „Parateksty w polskich przekładach powieści Marka Twaina. *The Adventures of Tom Sawyer* i *The Adventures of Huckleberry Finn* – między pomijaniem a dopisywaniem”, *Między Oryginałem a Przekładem*. 17: 55-83.
- Dymel-Trzebiatowska, H. (2019), *Filozoficzne i translatoryczne wędrówki po Dolinie Muminków*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Dymel-Trzebiatowska, H. (2013), *Translatoryka literatury dziecięcej. Analiza przekładu utworów Astrid Lindgren na język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Lewicki, R. (2017), *Zagadnienia lingwistyki przekładu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Manasterska-Wiącek, E. (oprac.) (2019), *Bajki i baśnie rosyjskie*, Wydawnictwo Dragon, Bielsko-Biała.
- Manasterska-Wiącek, E. (2015), *Dyfuzja i paradyfuzja w przekładach literatury dla dzieci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Manasterska-Wiącek, E. (2009), *Polska poezja dla dzieci w przekładach na język rosyjski. Na podstawie wierszy Juliana Tuwima i Jana Brzechwy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Przetacznik-Gierowska, M. (1993), *Świat dziecka. Aktywność – poznanie – środowisko. Skrypt z psychologii rozwojowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Sillamy, N. (2002), *Słownik psychologii* (tłum. Krzysztof Jarosz), Wydawnictwo Książnica, Katowice.
- Waksmund, R. (1987), *Nie tylko Robinson, czyli o oświeceniowej literaturze dla dzieci i młodzieży*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.
- Woźniak, M., Biernacka-Licznar, K., Staniów, B. (2014), *Przekłady w systemie małych literatur. O włosko-polskich i polsko-włoskich tłumaczeniach dla dzieci i młodzieży*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Zarych, E. (2016), „Przekład literatury dla dzieci i młodzieży – między tekstem a oczekiwaniami wydawcy i czytelnika”, *Teksty Drugie*. 1: 206-227, <https://doi.org/10.18318/td.2016.1.13>.

### STRESZCZENIE

Artykuł poświęcono badaniu wpływu rozwiązań zastosowanych w tłumaczeniu bajki rosyjskiej W. M. Garszyna *Liagushka-puteshstvennica* na język polski (*O żabce podróżniczce*) na dziecięcego czytelnika. Autorka wychodzi od zespołu cech odbiorcy (wiedza uprzednia, poglądy i system wartości oraz ograniczony bilingwizm i biculturalizm) i mając na względzie specyfikę czytelników należących do różnych kultur, odnosi wymieniony zespół cech do czytelnika dziecięcego. W związku z ograniczoną w stosunku do dorosłego czytelnika wiedzą i świadomością dziecka rozwiązania zastosowane w przekładzie mają nieco inny wymiar – wiążą się bezpośrednio z rozpoznawaniem przez dziecko elementów znanych i nieznanymi, niezależnie od specyfiki własnej kultury. Analiza pozwoliła na stwierdzenie, że różnice w precyzji przekazu wartości poznawczej i emocjonalnej tekstu, bagatelizowanie przez tłumacza istotnych elementów oryginału, w bardzo łatwy sposób mogą modyfikować odbiór czytelnika badanego przekładu.

**Słowa kluczowe:** odbiorca dziecięcy, cechy dziecięcego czytelnika, przekład dla dzieci, modyfikacja odbioru

### ABSTRACT

#### On Challenges Faced by Translators of Children's Literature

The aim of the article was to investigate the effect of the translation solutions applied in the Polish translation of V. M. Garshin's *Lyagushka-puteshstvennica* fable on the child addressee. The article starts with an overview of characteristic features of text recipient (prior knowledge, attitudes and values, limited bilingualism and biculturalism), referring them to the child addressee with the consideration of readers belonging to different cultures. Due to limited knowledge and awareness of children (as compared to the adult reader), the linguistic solutions applied in the translation acquire a different perspective – they are closely connected with the recognition of the known and the unknown by the child, regardless of one's own culture. The analysis shows that the differences in the precision of rendering the

cognitive and emotional value of the text as well as disregarding key elements of the original text by the translator can easily distort the reception of the investigated text by the child recipient.

**Keywords:** child addressee, characteristics of children as readers, translating for children, modification of reception